

Strajk w zakładach Elmor w Bytowie - historia jednej organizacji



Gdy 16 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina Lech Wałęsa kończy strajk, by tego samego dnia pod naciskiem Anny Walentynowicz, Aliny Pieńkowskiej i Maryli Płońskiej ponownie go ogłosić, do zakładów Elmor w Bytowie dociera faks z prośbą o podjęcie strajku solidarnościowego. Ale robotnicy nic o tym nie widzą - czujne kierownictwo ukrywa faks przed załogą.

Nie na wiele to się zdało. 18 sierpnia rozpoczyna się w Elmorze Bytów strajk okupacyjny - wyraz solidarności z Gdańskiem. Komitet Strajkowy ogłasza swoje postulaty. Jest wśród nich utworzenie wolnych, niezależnych od władz związków zawodowych. Chociaż strajk jest dla robotników czymś nowym, szybko odnajdują się w tej sytuacji - powstaje straż zakładowa, która pilnuje mienia zakładu i dba, by nie wnoszono na jego teren alkoholu. Do macierzystego Elmoru w Gdańsku wysłano łączników, którzy wracali do Bytowa z informacjami o sytuacji w Gdańsku i ulotkami.

Tymczasem w Bytowie natychmiast rozeszła się plotka, że strajkujący zakład został otoczony kordonem milicji. Nie była to prawda, o czym mogli przekonać ci, którzy wybrali się na spacer w pobliżu Elmoru. Wśród nich byli, rzecz jasna, tajniacy, ale „normalni” bytowianie strajk popierali. Np. taksówkarze nie brali pieniędzy za kurs do Elmoru. 30 sierpnia strajk się kończy. Elmor wytrwał 12 dni, mimo intensywnych prób SB usiłującej rozwalić strajk od środka, szantażu i pomówień wobec jego organizatorów.

Ewa Zarzycka

fot. archiwum

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (25/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)